

„Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię”

W starym jak na amerykańskie warunki, po pochodzącym z końca XVII wieku kościele św. Pawła w Baltimore, opublikowano wiele lat temu tekst modlitwy – rozważania, który znany jest powszechnie jako Desiderata. Rozpoczyna się on słowami: „Przechodź spokojnie przez hałas i pośpiech, i pamiętaj, jaki spokój można znaleźć w ciszy. Żyj w zgodzie z Bogiem, czymkolwiek się trudzisz i jakiegokolwiek są twoje pragnienia. Przy całym swym znoju, trudzie i rozwianych marzeniach, w gruncie rzeczy jest to piękny świat”.

Przechodź spokojnie przez hałas i pośpiech... Przedmiotem naszej dzisiejszej refleksji jest trzecie z Chrystusowych błogosławieństw: „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię”.

Jak je rozumieć?

Co to znaczy być cichym?

Czy chodzi o życie w ciszy i wewnętrznym skupieniu oraz unikaniu hałasu?

Czy „cichy” znaczy „milczący”?

Czy raczej chodzi o to, by nie robić hałasu wokół siebie, by nie dążyć do sławy za wszelką cenę, by nie wykrzykiwać głośno swych racji?

A może Jezus miał na myśli tzw. szare eminencje – osoby, których nie widać, a które pociągają za sznurki i cicho sterują wielkimi sprawami?

Greckie słowo „praus” („cichy”) użyte w Ewangelii ma trzy odcienie znaczeniowe: milczący, łagodny, skromny.

1. Cichy jako milczący

W 1995 roku w Denver urządzono święto, o jakim dotychczas nie słyszano: święto ciszy. Właśnie wtedy przeniesiono lotnisko w Stapleton w inne miejsce i w mieście zapanowała cisza. W końcu! Protesty ludności trwały latami, gdyż lotnisko usytuowano bardzo blisko osiedla mieszkaniowego i dwadzieścia cztery godziny na dobę słychać było huk startujących i lądujących samolotów. Życie osiedla zmieniło się całkowicie po przeniesieniu lotniska.

Wielu świętych podkreśla, że aby usłyszeć w swoim wnętrzu głos Boga, potrzeba atmosfery ciszy i skupienia. W tym celu powstawały klasztory kontemplacyjne. W tym celu w pierwszych wiekach chrześcijaństwa niektórzy oddalali się na pustynię i żyli jako eremici. Matka Teresa, zanim podejmowała codzienne obowiązki, trzy godziny każdego dnia na klęczkach modliła się w ciszy przez Najświętszym Sakramentem. Przykłady można mnożyć.

Niekiedy, aby usłyszeć głos Boga, potrzeba ciszy. Przekonał się o tym działający w Izraelu na IX wieków przed Chr. prorok Elias, który walczył o monoteizm. Prześladowany za to przez królową Jezabel, postanowił schronić się w skalnej grocie i tam wołał Boga. Bóg rzeczywiście mu się objawił, jednak nie tak, jak spodziewał się prorok. Autor biblijny tak ukazuje tę pełną dramaturgii scenę: „A oto Pan przechodził. Gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały [szła] przed Panem; ale Pan nie był w wichurze. A po wichurze - trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu - szmer łagodnego powiewu. Kiedy tylko Elias go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem, wyszedł i stanął przy wejściu do grotty” (1Krl 19,11-13).

Może warto w tym kontekście pomyśleć o sobie samych. Czy mam w swoim życiu strefę ciszy? Czas, kiedy w domu milknie muzyka i biorę do ręki Biblię? Czas, w którym udaję się na samotny spacer, choćby na piętnaście minut, żeby pomyśleć o tym, co w życiu ważne?

2. Cichy jako łagodny

Grecki termin „praus” oznacza także „łagodny”. Starożytni posługiwali się nim na określenie łagodnej, kojącej duszę muzyki. Żeglarze mówili o łagodnym powiewie wiatru, posługując się tym samym terminem. Gdy więc Jezus mówi o cichych, może mieć także na myśli ludzi o łagodnym usposobieniu.

Bycie cichym i łagodnym nie oznacza jednak wcale chowania głowy w piasek tam, gdzie trzeba walczyć o dobro i prawdę. Przykładem jest tu właśnie sam Jezus, który mówił

o sobie: „Jestem cichy i pokorny sercem”, ale gdy trzeba było, potrafił chwycić za bicz i wyrzucać handlujących w świątyni. Bo cichość to łagodność połączona ze zdecydowaniem.

Kilka dni temu zadzwonił do mnie telefon. Znajomy, menadżer w średniej firmie, zapytał, co robię. Odpowiedziałem, że przygotowuję homilię na temat trzeciego błogosławieństwa. Głos w słuchawce odezwał się: „Nie można powiedzieć, czy ktoś jest cichy, czy nie, jeśli tylko słyszysz jego głos przez telefon. Musisz go zobaczyć. Spójrzeć mu w oczy”. Rzeczywiście, psychologowie od lat zajmują się zagadnieniem znanym jako „mowa ciała”. Badania o skuteczności komunikacji dowodzą, że przekaz słowny tylko w 7% wpływa na wiarygodność i skuteczność komunikacji. W 38% decyduje o tym ton głosu, natomiast aż w 55% istota przekazu zależna jest od komunikacji pozawerbalnej. Jesteśmy skłonni wierzyć i ufać ludziom, którzy zachowują się w sposób łagodny, mają ciepły ton głosu i nie używają krzyku, ale jednak mają jasno określone cele i dążą do nich z determinacją. W tym sensie są ludźmi cichymi.

3. Cichy jako skromny

Zwyczajem stało się, że z każdym błogosławieństwem łączymy postać świętego. Błogosławieństwo cichych przypadło Rafałowi Kalinowskiemu. Urodził się w Wilnie w 1835 roku. Studiował agronomię w Wilnie, a potem inżynierię w szkole wojskowej w Petersburgu, gdzie uzyskał tytuł inżyniera i stopień porucznika. Po ukończeniu studiów został mianowany asystentem matematyki. Za czynny udział na przywódczym stanowisku w powstaniu styczniowym został skazany na karę śmierci, którą zamieniono mu na 10 lat przymusowych prac na Syberii. Po zwolnieniu z zesłania przez trzy lata przebywał w Paryżu, zaś w r. 1877 wstąpił do zakonu karmelitów bosych w Grazu w Austrii. Umarł 15 listopada 1907 r., w klasztorze w Wadowicach, który założył i którego był wtedy przeorem.

Dlaczego tę właśnie postać łączymy z trzecim błogosławieństwem? Współzesłańcy syberyjscy dali o nim świadectwo jako o człowieku niezwyklej łagodności i pogodzie ducha, a przede wszystkim o niezwyklej skromności. Nie wynosił się nad innych swym wykształceniem ani stopniem wojskowym. Okazywał innym wielką cierpliwość, pocieszał, zachęcał do modlitwy. Później, gdy odczytał w sobie powołanie zakonne, wybrał zakon karmelitów bosych, w którym jedną z najbardziej cenionych cnót jest skromność. Swoją definicję „cichości” podał w znanym powiedzeniu: „Dobrzy ludzie są podobni do czystego powietrza: oddycha się nim, chociaż się go nie widzi”.

Jezus poucza nas dzisiaj: „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię”. Błogosławieni, są ci, którzy szczęście odnajdują w ciszy i skupieniu; szczęśliwi są ci, którzy są łagodnego usposobienia; szczęśliwi są wreszcie ci, którzy kierują się skromnością, na wzór Rafała Kalinowskiego. To oni „posiadą ziemię” – nie tylko krainę szczęścia wiecznego, ale także ziemię głębokiego spokoju i harmonii z Bogiem, ludźmi i sobą samym.

„Przechodź spokojnie przez hałas i pośpiech, i pamiętaj, jaki spokój można znaleźć w ciszy. Żyj w zgodzie z Bogiem, czymkolwiek się trudzisz i jakiegokolwiek są twoje pragnienia. Przy całym swym znoju, trudzie i rozwianych marzeniach, w gruncie rzeczy jest to piękny świat”.